Kraków dnia 18 Maja 1880 r.

# DJABEŁ



ROK 12. Nr. 9.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.
**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**
**Numer pojedynczy 20 ct.**

## Z powodu broszury p. J. Moszyńkiego

(„Rzut oka na politykę i t. d.“).

O! biedna Polsko! na kartach swych dziejów
Wpisałaś nieraz imiona złodziejów,
Co Ciebie Matkę niecnie okradali,
I z Twą własnością szli do stóp moskali.

Na kartach owych wpisałaś imiona
Ohydnych zdrajców, którzy Twe ramiona,
W synowski uścisk chwytali niegodni
Na to, by wróg je mógł pętać swobodniéj.

Na owych kartach są spisani różni
Moskwofilizmu lokaje usłużni,
Którzy w snach swoich o tem tylko roją,
By Cię car zdusił lub **całą** zwał swoją.

Dziś w owe karty wpiszesz pełna sromu
Imię dziedzica przezacnego domu,
Co do narodu zawołać miał siłę:
„Macierz umarła! splużmy w mar mogiłę“.

O! biedna Polsko! za co Cię Bóg karze?
Kto ten szaleniec co Twoje ołtarze
Chciałby rozburzyć? To syn wrogów wroga,
Który w Twój żywot tak wierzył jak w Boga.

O! biedna Polsko! zaprzańców gromada
Nie struje Ciebie, chociażby struć rada,
A naród ku czci Twego majestatu,
Pluje pogardą faktorom caratu.

**Djabeł.**

### DUMANIE P. JACENTEGO.

Znałem jednego jegomościa, który gdy mu synek ośmioletni umarł na ospę, chodził po wszystkich znajomych a lamentował, że świat przez tę śmierć poniósł ogromną stratę, bo jego gagatek gdyby był panie tego dorósł, byłby zakasował Napoleonów, Zyblikiewiczów, Dobrzańskich, nawet samego Bismarka — a gdy go się pytano, skąd wnosi, że syn jego byłby na taką wielkość umarł, odpowiadał: mam to najmocniejsze przekonanie. Otóż teraz kiedy czytam owe broszury desperujące nad upadkiem kandydatury gagatka partji stańczykowskiej przypomina mi się ten papa z „najmocniejszem przekonaniem“. Bo tak jak ów synek niczem jeszcze panie tego nie dał poznać światu, że urośnie na wielkość przewidywaną przez ojca, tak i p. Koźmian niczem jeszcze nie dał poznać światu ogromnych zdolności, o których głoszą broszury. Wprawdzie popisał on w „Listach z Galicji“ o sobie bardzo wiele pochlebnych rzeczy, ale to jeszcze nie dowód bo i pani Onufrowa ze Szczepańskiego placu powtarza kumoskom: „Ej kumosko jaka ja była ładna, jechałże mnie sęk“ — a przecież żadna temu kumoska uwierzyć niechce. — Że się on zna na teatrze i umie puskać komedje, jeszcze nie jest dowodem, żeby się zdał na polityka, bo nam właśnie w Galicji potrzeba naszą politykę od wszelkich komedji oczyszczać. Aktorów politycznych mamy już po uszy panie tego, trzeba nam teraz takich, coby tę rzecz więcej na serjo traktowali a na suflerów ze złotemi kołnierzami wcale się nie oglądali. Także i to, że ów gagatek mistrzem w przeróżnych grach się być pokazuje, nie daje mu jeszcze patentu na wielkiego gracza w polityce, bo tacy panie tego Poniński byli jeszcze większymi mistrzami a przegrali nam Polskę. A że

p. Koźmian pisuje w Czasie artykuły polityczne, to także nie taka wielka sztuka bo któż dzisiaj nie pisuje artykułów i broszur politycznych. Pan Kominkowski, pan Popiel, pan Durnakowski, pan Sznapsonos, pan Moszyński i Bóg ich tam wie ilu jeszcze polityków, każdy według swojego widzimisię, a przecież nikomu nie przychodzi ochota wybrać ich na posłów! Zresztą co tu dużo o tem gadać — wszakże ten p. Koźmian o ile sobie przypominam był już raz posłem wybrany i coś to tam panie tego zaszło w Wiedniu co zdefigurowało pana posła, no, ale pominąwszy ten casus, powiem, że gdyby to była w istocie taka niesłychanie polityczna głowa jak głoszą broszury, tobyśmy byli coś o tem słyszeli. — A toć to tam w tym Reichsracie tylu siedzi oddawna panie tego przyjaciół politycznych p. K., że jeżeli w istocie jego stronnictwo chce coś dobrego dla kraju zrobić, to jest ich tam aż zanadto do tego panie tego i dadzą sobie bez niego radę. Więc nie płaczcie tak, nie lamentujcie p. p. Broszurowicze, bo gotów was kto wziąść za owe płaczki, które najmowano za pieniądze. — Tfu! panie tego, czy mnie opętało czy co, że ciągle tylko o tych Stańczykach myślę ani rusz o czemś pożytecznem. Antosiu dajno z czubkiem! Już mi to i Kundusia mówiła i sam widzę, że nieraz gdy o nich myślę, to mnie coś tak zanudzi koło serca, że się aż niedobrze robi i spluwasz panie tego, jakby ci w gardle robak jaki siedział — a wszystko to nadaremno, bo i jakże tu puścić ich gadania jak to mówią w trąbę, kiedy mają taką jakąś cygańską, że tak rzekę naturę, zaczepiać naród, ile trudno nie słyszeć. — Jeszcze to tam ja, jak ja, ale co kum to tak się nieraz nażli, nazażywa tabaki i laską nawywija, że niech ręka boska broni, aby mu się wtedy jaki Stańczyk nawinął. Poczciwe człowieczysko! po Bogu ojczyzna mu najświętsza, więc w każdym polaku chciałby widzieć polaka. Jak dostrzeże panie tego jakiego perekińczyka, to zaraz spluwa i woła: „Tego patyntowanygo honcfuta przywiązałbym jak kota do stołu i takie sprawił lanie, żebym z niego i niemca i moskala het na kuniec świata wypędził z wiatrami“. Jak zaś znowu zobaczy coś takiego co to „hej mospanie“, to z radości łka jak dziecko — ot zwyczajnie, echt kleparska natura. Niedawno wpada do mnie zeziajany i od drzwi krzyczy: „Dobra nasza! Byłem dzisiaj na nabożeństwie u Kapucynów za duszę ś. p. Trzeciego Maja i powiadom wam, narodu wszelakiego nawet z osób przystojnych była taka ćma, że ani się przecisnąć, a kiedy się wśród śpiewania wspólnego różnych patrjotycznych pieśni ujrzało setki ócz świecących Panu Bogu łzami, to się i dusza radowała i śmiech brał, pomyślawszy o nosach Stańczykowskich na kwintę ze złości zwieszonych! Wszystko to jednak jeszcze nic w porównaniu z tem co wam powiem! Wiecie, że prezydent dał u Hertygo obiad dla owego komitetu co mu karabele ofiaruwoł. Co się tam działo, to Chryste panie! Gdyby to Stańczyki wiedziały, toby się chyba pochoruwali. Różni tam bajtlowali różne aduracyjne mówki, aż dopiero Wentzyl jak ci wstanie i zacznie rżnąć, to hej panie było co słuchać! Z kumfortem ale bez pardonu wymaścił i prezydentowi i panu Szlachtowskiemu wszystko to, co zrobili, niby z gorącości krwi. Szlachtowski się sumituwoł, a....“ Wśród tego opowiadania wpada sługa z krzykiem: „Pani zachorowała!“ Zerwaliśmy się oba i pobiegliśmy do Kundusi, i tak byliśmy tym wypadkiem zalterowani, że już ani ja panie tego pytać, ani on opowiadać nie miał ochoty — a żeśmy się już potem nie widzieli dotąd, więc i nie wiem co to tam takiego było.

## MONOLOG PANICZA.

Socjalizm — podła mara,
Własność nam się wydrzeć stara —
Znieść nie może jeden, drugi,
Że mam pieniądz — służbę — cugi.
I śmie mawiać ten tłum z dołu,
Żem to nabył bez mozołu.
Bez mozołu? Spytaj dziei
Ilum dziad mój po kolei
Wysługiwał ambasadom,
Podły motłoch zwie to zdradą.
Ile musiał w Petersburgu
W antichambrach dawać nurków
Przed sługami przed carskiemi,
Nim mu dano sto włok ziemi
I starostwo z dochodami!
Pytaj dziejów mon cher ami,
A burz papa ile dożył
Nim fortunę tę pomnożył?
Spędził nocy on bez liku
Przy zielonym przy stoliku,
I na dworze przez metresy
Robił sobie interesy,
I hrabiowską też koronę
Wyrobił przez damy one! —
Wreszcie ja sam — nie widzicie
W jakiej pracy pędzę życie?
Czy to w lipcu, czy to w grudniu,
Wstaję zawsze o południu,
I trudzę się nad śniadaniem
I paznokci piłowaniem,
Nad fryzurą, toaletą,
By spodobać się kobietom!
Potem światu się pokażem
Konno albo ekwipażem,
By wiedziano, że w Krakowie
Prócz hołoty są hrabiowie —
Potem obiad — trud nie mały
Zjadać codzień specjały,
Zaprawione różne sosy,
A przy kawie ćmić londrosy!
Znów w teatrze się pokażę,
Lornetuję ładne twarze,
Za kulisą bawię chwilkę
Zmowić Józię lub Marylkę
Do Hertego na szampana,
Bo to obowiązek pana
Protegować piękne sztuki
I w artystki zmieniać .....
Wreszcie w nocy — w późnéj dobie,
Gdy hołota już śpi sobie,
Gdy w najlepsze chrapią ludzie,
Hrabia czuwa w ciężkim trudzie;
Gdy w „djabełka“ lub kwindecza
Własność swoją zabezpiecza,
I pracuje na nią krwawo —
I to nazwać chcą zabawą?
Więc powiedzcież tej hołocie,
Że i my pracujem w pocie;
Że się nigdy to nie ziści,
By jacyś socjaliści,
Drapichrusty i żebracy
Brali owoc naszéj pracy!
Nie — na głowę mą spocona,
Na krew rtęcią posrebrzoną
Klnę się — niech to lud pamięta:
Własność nasza, to rzecz święta!

**Hr. Lolo minor.**

## Wiadomości miejscowe.

**Dowiadujemy się**, że niektórzy obywatele podejmując gorąco uczciwą myśl p. Kieszkowskiego, którą wypowiedział w broszurce omawiającej smutny stan właścicieli większych posiadłości — postanowili zająć się energicznie ratowaniem fortun szlacheckich. Ponieważ „Czas“ słusznie w wstępnych artykułach ocenia i podnosi wartość projektu pana Kieszkowskiego — przeto naczelny jego redaktor wezwany został przez owych obywateli na poufną naradę. P. Koźmian uznany przez dominujące stronnictwo za najmędrszego w tem stronnictwie i najbardziej kraj miłującego męża, postawił wniosek, aby „Opieka wzajemna“ rozciągnęła najprzód działalność swoją nad tutejszą resursą tak zwaną „obywatelską“ i wymiotła z niej kwindecze i wszelkiego rodzaju gry hazardowe które są istnem dziełem niszczenia i wywłaszczania się wzajemnego na korzyść trzecich! Wniosek przyjęto i uchwalono wziąść natychmiast w silną kuratelę wszystkich uczestników tracących tam fortuny przy zielonych stolikach. Gdyby się wiadomość powyższa sprawdziła, już praca p. Kieszkowskiego zrodziłaby owoce godne najwyższego uznania.

**Rada miejska** uchwaliła 100 r. na wydatki jakie miasto ponieść będzie musiało z powodu Zjazdu historycznego. Dowiadujemy się, że pieniądze te mają być przeznaczone na uraczenie uczestników zjazdu kwaśnem mlekiem, ażeby w skutek spożycia wielkiej ilości materjału historycznego i jego desideratów nie zachorowali na katar żołądkowy.

## Sprostowanie.

**Dziennik Rozporządzeń**, który gmina m. Krakowa wydawać zaczęła, podając w pierwszym numerze wiadomości o strażach pożarnych w naszem mieście, wymienił tylko straż miejską i straż ochotniczą. Wiadomość ta jest niedokładną —

mamy bowiem także **straż pożarną narodową**, przeznaczoną do gaszenia pożarów patrjotycznych w głowach mieszkańców. Naczelnikiem tej straży jest **Dr Józef Szujski**, obowiązki brandmistrzów i pompierów pełnią stańczycy, za narzędzia do gaszenia służą im pióra, a płynem do gaszenia jest atrament. Istnieje także przy tej straży oddział **trębaczy alarmowych**, w którym pełnią służbę pp: Kainsel, Akrap, Iksnajzok, Leigif. Trąbienie odbywa się za pomocą **trąbek akustycznych**, wprost do ucha oddziału, zajmującego się odosabnianiem miejsc pożarem zagrożonych.

## Nasi czytelnicy.

— Czytałeś pan ostatniego „Djabła“?
— Nie!
— Jest tam okrutnie schlastany pański przeciwnik!
— Gdzie? Pokaż pan — a! (czytając) wybornie! doskonale! znakomicie! zaraz sobie numer kupię. Już to można powiedzieć, że Djabeł to jedyne pismo. Prawdę rąbie każdemu co się nazywa — tak być powinno — nic nie obwijać w bawełnę...
— A i panu się tam dostało także! o! patrz pan i czytaj!
— Co mnie? (patrzy — czyta — potem rzuca „Djabła“) Nędzne, podłe, nikczemne piśmidło! Ktoby tam uważał na jego gadanie.

## ODA DO RUDAWY.

O! ty rudsza od różnych rudych nieczystości,
Któremi cię nadbrzeżny lud darzy w hojności,
Rudawo! gęsta rzeko i powoli płynna,
Nie Rudawą — Paktolem tyś się zwać powinna!
Ileż razy nad twoją falą zadumany
Patrzałem w pływające po tobie gałgany...
Pantofle, śmieci, włosy, nawóz et cetera;
O! ileż bogactw w sobie twe łono zawiera!
Do ciebie na wyścigi biegną sługi młode,
By państwu na herbatę ztąd brać smaczną wodę,
Bo najlepszą herbata zdaniem znawców bywa,
Gdy dużo organicznych wśród niéj cząstek pływa.
Nad twojemi brzegami gdy noc cię ocienia,
Słychać jakieś rozpaczne w ciemności skomlenia,
Jakieś piski żałosne! To ludzie Herody
Kocięta i szczenięta rzucają w twe wody —
I tyle ich tam po twych głębinach się miga,
Iż dziw, że z cię extraktu nie robią Liebiga,
Albo zupy rumfordzkiéj! — A wieczorem w lecie,
Gdy bzy kwitną i róże pachną w całym świecie,
Ty twojemi zapachy tłumisz wszystkie inne!
I piżma, i millefleury, i stałe i płynne,
Giną przy tobie wszystkie i tracą swe wonie.
O ty! niewyczerpany Krakowa flakonie!
Co śmiało z starą Wisłą mógłbyś iść w zawody,
Gdyby pan Schmidt ogłosił konkurs do nagrody:
Gdzie bogatsze są źródła tych zapachów lotnych,
Które liczy Magistrat do potrzeb zdrowotnych;
Wielbię cię! czczę! Rudawo o wonna i ruda,
I głoszę potomności twe wdzięki i cuda.

**Fabrykant pudr....**

## W Redakcji „Czasu“.

— Czy wiesz, otrzymaliśmy program socjalistów drukowany na bibułce...
— A dawniéj otrzymaliście także coś na bibułce.
— E! tamto się tyczyło hrabiego Józ. Droh i z różnych powodów nie mogliśmy umieścić — to zaś...
— Zdaje mi się, że u was musi być trochę niedyspozycji, kiedy was tak bibułkami często traktują.

**Redaktor.** Cóż pan napiszesz panie kronikarzu niedzielny o téj nowéj broszurze z powodu mojéj kandydatury?
**Kronikarz.** Napiszę że największym „naszym „błędem“ jest to, że mamy po naszéj stronie takich ćwierć-główków, co takie „Nasze błędy“ spłodzić są zdolni.
**Redaktor.** A bójże się Boga, kolego, zgubiłbyś nas. Ja sam wiem że to głupstwo olbrzymie, ale ponieważ autor nam służy, więc go trzeba pochwalić.
**Kronikarz.** Tak jak lokaja, którego się odprawia za nieudolność, ale daje mu się dobre świadectwo za dobre chęci... dobrze... pochwalę!

## Przy łóżku chorego.

**Żona.** Ratuj go panie konsyljarzu! przez całą noc najokropniejsze wymioty!
**Dr W.** (do chorego). Możeś pan zjadł co niezdrowego!
**Chory.** Nie konsyljarzu, tylko uwziąłem się przeczytać wszystkie broszury na cześć Koźmiana pisane i tem sobie tak dogodziłem.
**Żona.** Więc cóż mu na to robić panie konsyljarzu?
**Dr W.** Tylko olejek rycinowy łaskawa pani. Potrzeba te nieczystości wyprowadzić z ciała, a mąż pani będzie zdrów jak ryba.

## Przeglądy literackie.

**Dr Rostafiński:** *List o przesyłce storczyków panamskich.* Odbitka z „**Czasu**“. 5/7 szpalty. Kraków, 1880 r.

Słyszeliśmy, że w **Pacanowie** ma zacząć wychodzić **Bibljoteka arcydzieł kuli ziemskiéj**, i że jako pierwszy jéj tom, z 2 1/3 str. druku złożony, ma wyjść w nowéj edycji niniejsza praca dra Rostafińskiego. Przyklaskujemy temu wyborowi, jeżeli bowiem przedmiot téj pracy został przysłany z drugiéj półkuli, to styl jéj został przez autora wykopany z miocenicznéj formacji, czy z innych warstw przedpotopowych naszego globu. Bakon powiedział, że „styl to człowiek“, gdybyśmy to zdanie mieli zastosować do dra Rostafińskiego, musielibyśmy powiedzieć, że jest on nie kwiatkiem zasuszonym, ale całą roślinnością (jakiéj ogród botaniczny pozbawił) w zasuszeniu. Opowiadają, że w dniu, w którym ten aromatyczno-sentytywny artykuł drukowano w **Czasie**, wszyscy redaktorowie od zbyt silnéj woni dostali zawrotu głowy. Jeżeli to prawda, to cześć drowi Rostafińskiemu za to, że przynajmniéj raz tym panom, którzy tylu niewinnym ofiarom zawracają w głowach, odpłacił pięknem za nadobne!

## Na walnem zgromadzeniu „Tow. Tatrzańskiego“.

(*Ustęp z improwizacyj filologa*).

„Siemiradzkiemu (wołałem)
Poślijmy dyplom na członka!
I jego jak naszym **ideałem**:
Góry, las, strumień i łąka!
**Silny** wam **motyw** postawię,
Że to nasz święty obowiązek,
Oto, jest **obraz jego** na wystawie
Co z „**związkiem naszym**“ ma związek!
Tancerka wśród mieczów tam pląsa
Z **górską okolicą**... cudną“...
Ledwom to wyrzekł—śmiech salą wstrząsa,
Dla czego? pojąć mi trudno!

## W przedsionku „akademii umiejętności“.

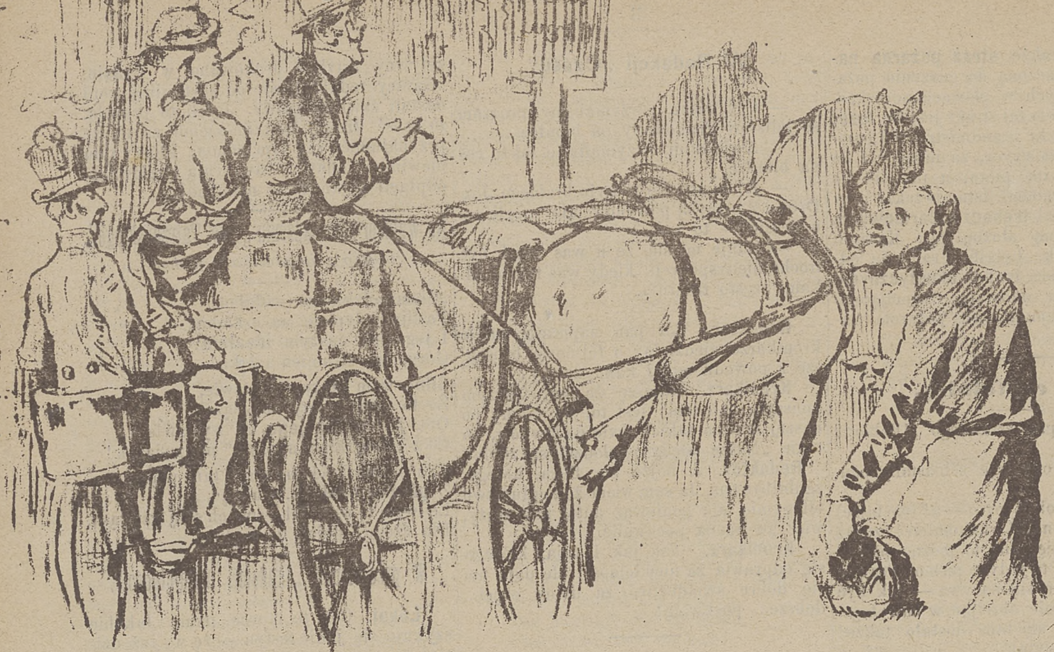
**Lokaj.** Cóż to u was panie Jakóbie szykuje się jakiś festyn — że wy już dzisiaj jakoś uroczyście spoglądacie. Cóż to będzie znowu za licho?
**Kursor** (z powagą). „Gdy z wyroku przeznaczenia — Pod staraniem umiejętności dobroć uchodzi — Laurem ofiary przepowiedzenia — Święty ogień umiejętności cierń i głóg rodzi — Niech i my przykład swojem przekonaniu mając — Uwzględnienia takową rozumem zbogaca — Co mnie przypominając — Wzrusza czcigodne Męże!“ (*autentyczne*)
— **Lokaj.** Co wy gadacie panie Jakóbie? Jakoś to ni w pięć ni w dziewięć.
— **Kursor.** Głupiś! Jest to wyjątek z noworocznego powinszowania, które w tym roku skomponowałem do wielmożnych członków Akademii Umiejętności — wydrukowałem i ofiarowałem — a które tak wielkie wrażenie na wielmożnych umysłach sprawiło, że go wydeklamuję znowu podczas zbliżającej się uroczystości.
**Lokaj.** Ależ ja go nic a nic nie rozumię.
**Kursor.** Boś nie jest człowiek nauk umiejętności na straży oświaty — jak będziesz przestawał z uczonymi mężami jak ja, to i ty dojdziesz kiedyś do takiej szczytności.

## ROZMOWY.

— Jakież maleństwu waszemu dać imę?
— Ano proszę jegomości bele jakie, ino żeby nie długie, coby poręcznie było na niego wołać gdy za bydłem pudzie w pole.

— Dlaczego sekretarza pewnéj szkoły tutejszéj nazywają kataryniarzem?
— Bo kręci dyrekcją jak korbą i tak instrument na swoją nastraja nutę, że wszystko według niéj tańczyć musi.

# Illustracje do broszury p. Kieszkowskiego: „Kilka słów o obecnej sytuacji właścicieli dóbr ziemskich“.



— Przyjdźno dziś do dworu Abramku, będzie geszeft.
— Güt Jaśnie Wielmożny Panie! (do siebie) Znowu będzie chcioł pieniondzów. Jak tak dalej pójdzie to wkrótce majątków będzie djobeł wziął!

— Teną szlachta gały-cyjska! Te stary szlachty mit pałkes na ich instytu-cyjes!






— Ny! jo tu jestem co noc w ty resursa i godom, co zieby oni te pieniądze które tu psiegrywajom, tylko psies jeden rok skladali do jakiego banka — to jużby mogli wsistkich galicyjskich bankrutów skure wireperuwać!



№ 9. Odbito w Lit. A. Pruszyńskiego w Krakowie 1880 r.

— Hulaj dusza bez kontusza, z tobą tylko wiecznie śnić,
Niech szampana nikt nie rusza, jakem szlachcic będę pić!



— Abramie, miej litość, cóż ja teraz pocznę z żoną i dziećmi!
— Ny! jo to panu pierwej gadoł, a teraz godom, jedź pon do we Lwowi i pogodoj ze szlachtom — woni z pana zrobiom jaki dyrektor banku lub innym jakim JWielmożnym.

## Kto to jest?

*(Zagadki dla Lwowa — bez nagrody).*

(Ciąg dalszy).

13.

Ten ministrem mógłby zostać
Spraw zewnętrznych — **nie finansów.**
Jego skromna, lisia postać,
Pragnie grosza — i awansów.

14.

Przecież to nie jego wina,
Że podobny — do Rusina;
Że w operze — jest komiczny,
W operetce — dramatyczny.

15.

To znów śpiewak dawnej daty,
I rubaszny i wąsaty.
Wszystkich dawniej maltretował,
Z przyszłością się nie rachował.

16.

W sztuce szukał ideału,
Lecz zarżnięto go bez noża,
Dzisiaj ludzi nie nawidzi,
Kocha suczkę — i piskorza.

17.

Par forse komik — na niedziele,
Mało robi gada wiele.
Dawniej biedny — teraz pono
Ma przyjaciół całe grono.

18.

Duch moskiewski — krew Semity —
Szuler, blagier znamienity,
Aktor lichy — zresztą słynie,
Że kupuje swe boginie
I sprzedaje, jak wypadnie;
W tem artysta — gra paradnie!

(Dalszy ciąg nastąpi).

## NA WYSTAWIE.

— Panie sekretarzu! — dlaczego zabierają ten obraz?

— Bo go nabyto, panie hrabio.

— Kto?

— Mendelsohn z Warszawy — ojciec tego, co to w procesie socjalistów...

— Wiem, wiem, widocznie i papa przesiąkł także zasadami socjalizmu, skoro zabiera obraz, który nie był jego własnością. Na mnie się to nie pokaże — u mnie prawo własności jest rzeczą świętą. Obraz jest własnością malarza, i nikt mi zarzucić nie może, żebym kiedy pokusił się o nabywanie jakiegokolwiek obrazu.

## List z tamtego świata.

Panowie!

Miejcie nademną trochę litości! Bardzo cierpię. Czytając „Porządek dzienny zjazdu historycznego imienia Jana Długosza“ dostałem wielkich boleści, tyle w tym porządku porządnych błędów językowych. To okropnie! Jak można nazywać zjazd mający się odbyć, **historycznym** — przecież potomność będzie dopiero mogła osądzić, czy będzie on miał jakie znaczenie w historji. Nadto zaklinam was abyście nic o tych „**desideratach materjałów**“ nie mówili, bo „**materjały**“ jako rzecz nieżywotna nie mogą mieć żadnych pragnień, życzeń — zaś „**desiderata**“ da się łatwo zastąpić polskim wyrazem. Zajrzyjcie pod tym względem do moich prac, które zostawiłem na waszym świecie.

Napiszcie także do księdza Załęckiego w imieniu mojem te słowa: „Czcigodny kapłanie! Ośmielam się zwrócić pokorną uwagę z powodu uwag Księdza Dobrodzieja w „Czasie“ nad złą polszczyzną ks. Likowskiego w dziełku: „Dzieje kościoła unickiego“, że całkiem co innego znaczy gdy się pisze: **ze względu** a co innego **z uwzględnieniem.** Bliższe szczegóły w gramatyce Małeckiego.

**Fryderyk Skobel.**

## Po występach p. Szymanowskiego.

**Artysta kolega.** Idjotyczna ta publiczność, jak Szekspira kocham — idjotycznie idjotyczna. Ja gram im Szekspira, chodzę z Szekspirem pod pachą, noszę kołnierzyki a la Szekspir, zapuściłem łysinę a la Szekspir, śpię na Szekspirze, a oni nic. A tu przyjechał taki Szymanowski, zagrał w takim idjotycznym Sardou i w innych równie idjotycznych kawałkach, i biją mu brawo — robią owacje, kolacje, oracje i inne tym podobne wariacje. To jest jak Szekspira kocham idjotyczne.

**Literat pozytywny.** Wiesz co żonusiu — Szymanowski grał dziś literatę, co się ze starą babą ożenił dla pieniędzy; ale tak grał powiadam ci, że musiałem się co chwila macać, aby uwierzyć, że to nie ja na scenie jestem.

**Za kulisami.** — Ależ pan grasz Lola tak znakomicie!...

— Mój panie! Jestem hrabia X.

— Ach! najmocniej przepraszam, ale tak zadziwiające podobieństwo: z Szymanowskim!

**Djabeł.** Gdyby ten Szymanowski wpadł przez **pomyłkę** do piekła za jakim krakowskim **Safandułą** i tam zagrał „**Pomyłkę**“, to jestem pewny, że odbyłaby się zaraz w piekle jaka **Walka kobiet** o niego, lub **Polowanie na zięcia**; a wszyscy **pozytywni** i niepozytywni djabli oraz **Lole**, których tam jest więcéj, niż bywa ich w krakowskim teatrze, okazaliby mu swoją sympatję daleko wybitniej, niż krakowska publiczność; albowiem na każde przedstawienie takby się tłumnie zgromadzili, jak krakowska publiczność zgromadziła się na benefis jego, widocznie pchnięta do teatru przez jakieś **czarodziejskie ręce.**

## WYROK WÓJTA.

Słynny odkrywca wykopalisk greckich dr Schlieman zawadził niedawno w poszukiwaniach swoich o Pilicę miasteczko w Kongresówce i w jednej z wiosek odkopał autentyczną Pytję delficką w osobie wójta, który wydał następujący dosłownie tu podany wyrok: „Perślakacyja z wydychtunkiem nima trybulacyi, naprzeciwko wytyku, bo lumentra pod Lumerami w tabuli Lumentracyjnej cały Obligerunek Zwyczajnie zle zapisoł, bo nie było konwisorza a Liźinier nie wiedzioł o styczności z przytykami“. (Jest to piśmienna autentyczna odpowiedź na podanie, w którem chłop uskarżał się, że w skutek błędnego pomiaru niesłusznie został przeciążony podatkami).

Chłop niezrozumiawszy nic z tego wyroku wywnioskował, że wójt nie kazał mu nic płacić — i podziękowawszy za „sprawiedliwość“ nie chciał nadal ani słyszeć o jakiemkolwiek płaceniu podatków. Następstw domyśli się każdy, kto tylko zna metodę władz wykonawczych w caracie.

## Odkrycia i wynalazki.

Gospodarz plantacyj zaopatrzył stróżów plantacyjnych w **nożyce owczarskie,** z czego wynika wniosek, że musieli w gronie komitetu plantacyjnego **wynaleźć** kilka sztuk, które przy zbliżającéj się strzyży baranów ostrzydz będzie potrzeba.

Jeden z filologów **odkrył,** że w lingwistyce **Gu = o, b = p,** a końcówka **nowicz** jest tak samo dobrą, jak końcówka **szek.** Odkryciu temu musi być weale nie rad jeden z księgarzy lwowskich, wynika bowiem z tego, że **Gubrynowicz = opryszek.** Ubolewamy nad tem przykrem dla pana Gubrynowicza odkryciem, ale niestety inni uczeni, np. p. A. D. Bartoszewicz w świeżo wydanéj broszurze doszli inną drogą do tego samego wniosku, co prawdziwość twierdzenia w wysokim stopniu potwierdza.

W pewnym klasztorze **wynaleziono** nowy sposób praktykowania chrześcjańskiego miłosierdzia i chodzenia **ścieżkami** Chrystusa. Obszerniejsza wiadomość o tém poetyczném odkryciu podaną będzie **wierszem** w następnym numerze. (C. d. n.)

## TELEGRAMY.

**Petersburg. Goniec urzędowy** oświadcza, że wszelkie wieści o zamiarze **ugody** z polakami są fałszywe. Godzić się o cośkolwiek np. o chustkę od nosa, może tylko ten kto ma zamiar ją **kupić,** wiadomo zaś, że nabywanie chustek i innéj własności drogą kupna nie jest bynajmniej **narodową chorobą** moskali. Z tego powodu wszelkie wieści o ugodzie, jak powiada **Goniec urzędowy** są pozbawione wszelkiéj przyrodzonéj podstawy.

**Londyn.** Gladstone zapewnił hr. Karolyi, że nasyciwszy chwilowo swój apetyt osiągnięciem steru rządu nie zamierza zaraz przystąpić do zjedzenia Austrji. Hr. Karolyi odparł, że najbardziej z tego zadowolnionym być powinien dentysta p. Gladstona, gdyż nie będzie tak prędko potrzebował reperować mu zębów.

# PREZES
# RADY NADZORCZEJ TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

zawiadamia Członków Towarzystwa prawo głosowania mających w myśl §. 84 statutu, że

**dziewiętnaste**

# ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się

## w dniu 29 maja 1880

t. j. w sobotę o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na Kleparzu pod l. k. 124 Dz. IV. na drugiem piętrze.

Stosownie do §. 84. statutu Zgromadzenie ogólne odbyćby się powinno w pierwszy poniedziałek m. Czerwca. Przyspieszenie terminu Zgromadzenia ogólnego raczą Szanowni Członkowie tem usprawiedliwić, że pierwszy poniedziałek czerwca przypada dnia 7 czerwca, przeto w porze zbyt spóźnionéj.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tego Zgromadzenia są następujące:

**Sprawy ogólne Towarzystwa:**

1. Odczytanie protokółu posiedzeń zgromadzenia ogólnego z dnia 29 maja 1879 r.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności dokonanych w ubiegłym roku dziewiętnastym od istnienia Towarzystwa.

**Dział ubezpieczeń od ognia:**

3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku dziewiętnastym.
4. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia absolutorium Dyrekcji w dziale ogniowym;
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

**Dział ubezpieczeń od gradu:**

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku szesnastym to jest w. r. 1879.
6. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorium w dziale gradowym;
   b) co do pokrycia niedoboru w dziale gradowym.

**Dział ubezpieczeń na życie:**

7. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale w roku dziesiątym t. j. w roku 1879 dokonanych.
8. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1879 rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorium w dziale życiowym;
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1879 wykazanej.

**Wybory:**

9. Jednego członka Rady Nadzorczej z kadencji Iszej, którego wybór stosownie do §. 85 statutu ma być dokonany przez Zgromadzenie ogólne.

---

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

## piąte Zgromadzenie ogólne Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu
## W KRAKOWIE

stosownie do §. 8 statutu tegoż Towarzystwa.

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji z czynności w r. 1879.
2. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od dnia 1 stycznia 1879 po dzień 31 grudnia 1879;
   b) decyzja o wynagrodzeniu za pracę członków Rady Nadzorczej w myśl §. 6 ustępu 4 lit. b) i §. 8 lit f.) statutu;
   c) ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy;
   d) oznaczenie dywidendy od udziałów.

*Kraków dnia 28 Kwietnia 1880.*

Prezes Rady Nadzorczej

**Józef br. Baum.**

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

### *Wawel.*

*Groby królewskie zwiedzać można codziennie.*

*Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.*

*Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.*

### *Kościół P. Marji.*

*Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.*

*Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.*

### *Muzea i zbiory naukowe.*

*Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.*

*Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.*

*Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.*

*Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg* **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

*Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.*

*Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.*

*Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.*

### *Instytucye finansowe.*

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.** — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głownego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

**Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.** — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

**Filija banku hipotecznego.** *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

### *Domy bankowe.*

**Stanisław Feintuch,** *Rynek głów. Szara kamienica.*

**Albert Mendelsburg,** *Rynek N. 9.*

### *Dentysci.*

**I. Dłużyński,** *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

**K. Goebel** *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

### *Apteki.*

**J. Trauczyński** *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

**Antoni Dylski** *pod „złotą Głową“ rynek 52, przy wejściu do ulicy Grodzkiej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże, perfumerje i wszelkie środki lecznicze zagraniczne i krajowe.*

### *Zakłady fotograficzne.*

**Walery Rzewuski,** *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczma się na żądanie.*

**A. Szubert,** *przy ul. Krupniczej N. 17, oznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

### *Hotele*

**Drezdeński Ziembińskiego,** *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

### *Kawiarnie.*

**Rehman.** *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

### *Magazyny i handle.*

***Leon Feintuch.*** *(Ryne przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

**Józef Riedel,** *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *p oc en i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i ga'onów** *na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

**Antoni Wojczyński,** *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

**Wilhelm Fenz,** *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

**Andr. Schultz,** *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

**F. Lenert,** *plac Marjacki Nr 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

**Juliusz Grosse,** *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

**F. Lenert,** *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

**Jan Janiga,** *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne. Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

**H. Fritsch,** *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

**Antoni Suski** *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austryackie, ruskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztorda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

**L. Księżopolski,** *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

**R. Ludwiński,** *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

*Ajencja „Djabła“.*

**J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów** szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ulicy **Grodzkiej** Nr. 107, naprzeciw **kościoła św. Piotra, po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

### *Fabryka pierników.*

**K. Molęcki** *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo*

### *Zakład optyczny.*

**A. Biasion.** *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblonque na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

### *Składy fortepianów.*

**F. Masłowski,** *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

### *Litografie.*

**A. Pruszyński,** *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

### *Pracownia sukien damskich.*

**Aleksandra Zamoyska,** *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

### *Magazyn ubiorów męzkich*

**Józef Zarzycki,** *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i dryłów z fabryk zagranicznych.*

**Andrzej Bernacki,** *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

### *Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.*

**K. Rząca** *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu**

### *Wyroby stolarskie.*

**R. Chmurski,** *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

**F. Eisfeld,** *ulica Wiślna, pałac Biskupi, poleca wyroby stolarskie własnéj roboty jako to: biórka, szafy damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense, i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

### *Sprzedaż mięsa.*

**Antoni Świątek,** *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

### *Fabryki wyrobów masarskich.*

**Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa,** *ulica Mikołajska Nr. poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — święto i czysto do usług Sz. Publiczności.*

**Wiktor Armółowicz,** *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

**Stanisław Armółowicz,** *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

**J. K. Kurkiewicz** *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

### *Skład obuwia.*

**Antoni Markiewicz,** *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

### *Szklarz.*

**K. Grünwald,** *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robot wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 9 „DJABŁA“.

## Hipotezy historyczne „Czasu“

na temat:

*Gdyby sąd przysięgłych w Krakowie nie był uwolnił socjalistów, to wtedy:*

1) Car Aleksander byłby dał niezawodnie konstytucję a nawet autonomję Polsce z namiestnikiem Wielopolskim.

2) Nadwiślańskie okolice byłyby raz na zawsze zabezpieczone od wylewów.

3) Galicja dostałaby jeszcze jednego ministra bez teki na złość panu Dunajewskiemu.

4) Dostatek i urodzaj zapanowałby w naszym kraju.

5) Pan Koźmian nie byłby przepadł przy wyborach.

6) Nie byłoby gradów, ulewnych deszczów, kartofle by się rodziły w obfitości i rzepa także.

7) Nie byłaby na świat wyszła broszura: „Nasze błędy“, z której dowiedzieć się można, że Plutarch był stary — Seneka mądry — Menander przenikliwy — Pitagores sędziwy — Sokrates mówił — Cycero powiedział - Skarga był nasz — a autor broszury wspomniawszy sobie, że Solon mawiał: „żaden głupiec milczeć nie umie“, wyrecytował **siedem zasług „Czasu“**, które ten „Czas“ położył przez czas żywota swego i wiele innych rzeczy, które jego są!

8) Loluś byłby kształtniejszym na ciele a zdrowszym na umyśle.

9) Groszek byłby zieleńszy w maju a ofiara teatralnej miłości nie zabijałaby się w marcu.

10) Zagranica byłaby z większym respektem wyrażała się o Stańczykach a Gladston nie byłby był.

[illegible]) Teatr bywałby zapełniony zawsze po brzegi.

12) Rudawa nie śmierdziałaby radcy K. pod nosem — ani kronikarz niedzielny w nrze 89. „Czasu“ nie zasmrodziłby powietrza wyziewem obrzydliwości swojej

13) Kajzerki byłyby większe.

14) W socjalistycznéj drukarni p. Koziańskiego nie zacząłby wychodzić konserwatywny dziennik — i słońce ładniejby świeciło.

15) Bismark byłby się z papieżem pogodził a Gorczaków z Wierą Zasulicz ożenił.

16) Pan Świerz nie byłby wynalazł pokrewnego związku między „Towarzystwem tatrzańskiem“ a „okolicą górską“ w obrazie Siemiradzkiego: „Taniec wśród mieczów.“

17) Nie byłoby w Krakowie tylu przestępców dziewiątego przykazania

18) Pan Herteux jako najpierwszy sosyjalista krakowski nie miałby widoku na prezydenta, aniby go p. Wentzl nie zrobił fabrykantem.

19) Nie wybranoby we Lwowie posłem p. Romanowicza a w Krakowie dzieci biednych katolików nie robionoby potajemnie wyznawcami świętojurskiej wiary za pomocą rubelionów.

20. Loris-Melikow przysłałby naczelnemu redaktorowi „Czasu“ order zasługi za ów „dowód odwagi cywilnej“, który autor „Naszych błędów“ nazywa **piątą zasługą** „Czasu.“

Słowem nieobliczone korzyści byłyby spadły na nasz kraj, ale nas to ominęło, ponieważ sędziowie przysięgli uwolnili socjalistów! Biada! Biada!

---

## ZESTAWIENIE.

Dawniej gdy student nie miał w dyplom wiary,
Miast na wszechnicę, polazł w mandatary;
Bo to był urząd co dawał kubany,
Przed którym respekt miały chłopy, pany.

Taki mandatar z cyrkułu befele
Chociaż w niemczyznie był biegły jak ciele,
Spełniał natychmiast — a jak, fakt przedstawię,
Lecz wprzód odsyłacz przejrzyjcie łaskawie. [1])

Raz jadę w nocy — sanna wyśmienita —
Więc wkrótce w sankach zasnąłem i kwita.
Nagle się budzę, czuję że nos w śniegu...
Patrzę, chłop jakiś wstrzymał konie w biegu.

Furman klnie w rowie — mnie w żebrach coś [trzeszczy,
A chłop ramiona wyciąga i wrzeszczy
Trzęsąc się z zimna: „Tut do Mużyreba!
Tut do Berezyn! a wam gde potreba?“

Był to wartownik! Pytam: co to znaczy?
„Niech mi jegomość (chłop odrzekł) wybaczy —
„My cilyj tyżden stoim — cyrkuł kazau“ —
Były to panie: **Żywe drogoskazy**.

Mandatarjusz przecholował strasznie!
Dziś klnę, gdy wspomnę: niech cię piorun trzaśnie!
Choć wina jego ztąd tylko wynika,
Że był służbistą i **nie znał języka**!

* * *

U nas wyborcy do swych kandydatów,
Żądnych gorąco poselskich mandatów,
Czy to do sejmu, czy wiedeńskiej Rady,
Tylko **ojczystéj** używają swady.

A zawsze uczą te narodu gwiazdy,
Jak się tam godnie trzeba im zachować,
By kraj skorzystał — zatem poseł każdy
Z wolą narodu winien się rachować.

A jak w wiedeńskiej Radzie dziś się dzieje?
Ot, jedni drugich obrzucają błotem,
Z czego reakcji czereda się śmieje,
Bo przez ich kłótnię jest w większości potem!

Któż bardziéj winien? czy nasi posłowie,
Czy mandatara z **drogoskazem** sztuczka?
Niechaj odpowiedź dadzą nam panowie:
Juliusz **Czerkawski** i kanonik **Ruczka**!

**Rura.**

[1]) Zahl ...

An Herrn Mandatar X. X

in N..

Es wird Ihnen hiemit unter peinlicher Geldstrafe aufgetragen auf allen in Ihrem Dominium befindlichen Kreuzwegen binnen höchstens 8 Tagen solide Wegweiser, welche jedermann den Weg, genau angeben, aufzustellen.

vom k. k. Kreis-Amte in B...

m. p.

Kreishauptmann.

---

## Czyje na wierzchu?

W przeszłym numerze potępiliśmy lwowskiego **Ekonomistę** za napaść na tutejsze Towarzystwo Zaliczkowe i pokazuje się, że mieliśmy słuszność. **Ekonomista**, który twierdził, że Towarzystwo nie ogłasza swego bilansu, teraz z pokorą wyznać jest zmuszony, że bilans otrzymał, i to w języku niemieckim! Okazuje się zatem, że Towarzystwo ogłosiło bilans, i to nie w jednym, ale w rozmaitych językach.

Z naszéj strony winniśmy dodać, że Towarzystwo nie poprzestało na tem. Uprosiło ono do ułożenia bilansu swego dyrektora **in partibus**, p. **Stella-Marinę**, żeby jako członek i urzędnik arcybractwa **miłosierdzia**, przejął się **miłosierdziem** i takie ułożył cyfry, ażeby one nie przyprowadziły do rozpaczy szczupłéj garstki pozostałych członków Towarzystwa. Wyznać musimy, że p. **Stella-Marina** bardzo miłościwie spełnił ten czyn **miłosierny;** dotychczas bowiem w rubryce samobójstw nie znajdujemy obok nazwisk dodatku: „Członek Towarzystwa Zaliczkowego.“

---

## Podsłuchane.

— Czytałeś przedostatnią kronikę niedzielną w **Czasie?**

— Przepraszam cię, mój drogi... ale widzisz u nas w mieście niema co robić... taka była niepogoda... jakieś licho mnie skusiło i przeczytałem.

— No i cóż?

— Przyznam ci się, że on tam trochę słusznie do was pije...

— W jaki sposób?

— Gniewa się na was, że nic powiedzieć nie umiecie, żeby nie wspomnieć o **Czasie.**

— To mu się bardzo dziwię, że taki nietaktowny!... Dotychczas tylko zdrajcy, szpiegowie, kontrabandziści, fałszerze monety, praktykanci różnego koziaństwa, leśniactwa i t. p. figlów gniewali się o reklamę! Gdzież sens, proszę cię, wpraszać się gwałtem do podobnéj kompanji?...

## ŚWIADECTWO.

Po ścisłem zbadaniu nadesłanych nam 4 broszur w celu orzeczenia ażali ich autorowie są przy zdrowych zmysłach oświadczamy że:

1) **„Kandydatura p. Koźmiana i wybór ks. Gołdy“** ma w treści swojej charakterystyczne znamiona **„obłędu opilczego“** (delirium tremens). Choroba jest wyleczalną, byle dotknięty jej przypadłościami zażywał w miernych dawkach a regularnie odwar z grubszej brzeziny.

2) **„Choroba wieku“** zawiera wszelkie symptomy cierpienia zwanego **szałem** „mania furibunda“ (Autor gorący katolik,

wyzywa braci do walki na noże). Z choroby tej dałoby się wyleczyć, jeżeliby nie była **chorobą wieku** autora, gdyż w razie takim przechodzi ona później w „obłęd moralny“ (moral insanity) i staje się nie wyleczalną.

3) „**Nasze błędy**“. Wywiady z kartek pierwszych przemawiają za „**ogłupieniem pierwotnem**“ (idiotismus primarius). Choroba rzadka i niewyleczalna. Od st. 17 w której autor robi sam siebie bydlęciem aż do st. 23, znajduje się pełno cytat, trafnie malujących jego stan umysłowy, co znowuby świadczyło, że choroba przyjęła cechę „**ogłupienia następczego**“ (idiotismus secundarius). Treść zawarta na str. 25, 26, 27, 29, stanowczo jednak przemawia za „**obłąkaniem z przywidzeniami i objawami strachu**“ (Verrücktheit mit Hallucinationen). W każdym razie choroba jest niewyleczalną — chory kwalifikuje się tylko do Kulparkowa.

4) „**Rzut oka na politykę austrjacko-polską**“. Treść niniejszej broszury jest wylęgiem mózgu cierpiącego na „**wybitne zboczenia umysłowe**“ znane pod nazwą obłędu prześladowczego (Verfolgungswahn) który jak wywiady okazują rozwija się najczęściej na tle „**zadumy**“ (melancholia) i grozi przejściem w „**zupełne ogłupienie z porażeniami**“. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że jakieś niespodziewane wstrząśnienia organiczne sprawiły wielkie spustoszenie i wyrodziły w zbłąkanym umyśle autora rodzaj szału nazwanego „**Maniją wielkości**“ (Grössenwahn). Chory chce się widocznie czemś odznaczyć, **upamiętnić** — a utraciwszy zdolność odróżniania **cnoty** od **występku**, popełnia czyn upadlający w przekonaniu, że jest on czynem bohaterskim. Szewc z Efezu popadł w tę chorobę, ale w daleko mniejszym stopniu od autora omawianej broszury. Tamten spalił tylko świątynię jedną, ten w perzynęby obrócił, gdyby mógł, wszystkie duchowe świętości własnego narodu!

**Prof. Blumenstok — Dr Neisser.**
Rzeczoznawcy.

---

## Publiczne podziękowanie.

Za publikowanie naszego programu **gratis** składamy niniejszem redakcji „Czasu“ serdeczne podziękowanie.

**Socjaliści.**

---

## Papier à Cigarettes

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

# LE HOUBLON

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

*Fabrication Française*

Pour éviter la contrefaçon suscitée par le succès sans précédent de notre Papier, exiger que chaque feuille porte le mot **LE HOUBLON**, et que chaque boîte soit revêtue de cette étiquette avec notre signature.

Le Papier **LE HOUBLON** se trouve chez tous les marchands et négociants en cigares et cigarettes.

CAWLEY & HENRY à Paris Seuls Fabricants

*Cawley & Henry*

*Propres du Brevet.*

---

# Edward Filipowicz, jubiler

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 88.

Magazyn wyrobów jubilerskich ze złota, srebra i drogich kamieni

**w najmodniejszym guście.**

Wykonywa wszelkie obstalunki punktualnie i po

**umiarkowanych cenach.**

---

# W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

**podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.**

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

**złocenia, bronzowania,**

akierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

---

# H. KRETSCHMER

róg Rynku i ulicy Szewskiej, *w domu hr. H. Wodzickiego,*

**HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH,**

Skład ***herbaty*** i wszelkich ***towarów kolonialnych***, po nader umiarkowanych cenach. Zarazem poleca Wiel. Duchowieństwu i klasztorom wielki wybór ***obrazków świętych*** i ***medalików, koronek różańców paryzkich, bibułki*** i ***liście do kwiatków***, oraz

***SKŁAD PAPIERU.***

---

SKŁAD TOWARÓW

# tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

## JAN BAJER

**przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.**

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.

**Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. AJENCJA DJABŁA.**

---

# Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

**w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnej, l. 191.**

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i w najkrótszym czasie uskutecznia.

---

# Zygmunt WASILKOWSKI

AJENT

**warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,**

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,

browary,

kręgielnie, podwórza,

**chodniki,**

sienie, kuchnie,

STAJNIE, PIWNICE,

**warstwy od wilgoci w murach**

i t, p. roboty — najlepszemi asfaltami:

**LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.**

Kraków, Zwierzyniecka 35

---

# EPILEPSIE (wielką chorobę)

jakoteż wszelkie **choroby nerwów** leczy listownie specjalista ***Dr. Killisch*** in Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono.

---

HANDEL pod PALMĄ

# ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

**Skład główny piwa pilzneńskiego** z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

**Skład świeżych wód mineralnych** krajowych i zagranicznych.

---

# TANNINGENE.

**Najnowszy nie zawierający ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania siwych, białych i rudych włosów,**

bród i brwi, które najprostszym sposobem po jednorazowém użyciu, niezawodnie nabywają pięknej połyskującéj

**barwy naturalnéj bląd, brunatnéj lub czarnéj.**

którą miały przed osiwieniem i któréj ani mycie mydłem ani kąpiel parowa nie usuwa. Cena ***2 złr. 50 cent.***

## Dra LANDAUERA AROMATYCZNY BALSAM DO WŁOSÓW,

gwarantowany, niezawodny środek zapobieżenia wypadaniu włosów i oczyszczenia ich po dwurazowém użyciu. Cena ***1 złr.***

***Piegi, żółte plamy z chorób wątroby, węgry, zajady, czerwoność twarzy***

opalenie od słońca i wszelkie niewłaściwości cery usuwa radykalnie przez absorbcyą zbierających się materji

**Dra Tobias Eau miraculeuse antéphélique**

W ciągu jednéj nocy skóra odzyskuje miękkość, białość i delikatność. Cena ***1 złr. 50 cent.***

## Oryginalne wschodnie mleko Różane KAROLA RUSSA,

przywraca skórze natychmiast, nie zaś dopiero po długiem użyciu **delikatną, olśniewającą białość i świeżość młodzieńczą,** czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna, usuwa również zmarszczki, wszelkie żółte i brunatne plamy, i może służyć zarówno do wszelkich części ciała. Cena ***1 złr.***

Wszystkie tu wymienione **wyroby specjalne** są sumiennie zbadane, gwarantowane jako nieszkodliwe i jedynie otrzymane być mogą pod adresem:

**Carl Russ' Nachfolger, Wien I., Wallfischgasse 3.**

SKŁAD w Krakowie w aptece Redyka, we Lwowie w aptece Ruckera oraz u innych znakomitszych aptekarzy.

## FRANCISZKA JÓZEFA ŹRÓDŁO GORZKIE

Uznana za najsilniejszą z wód mineralnych Buda-Pesztu.

***Prof. Dr. Biesiadecki***, Protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższém użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu“. 3 Listopada 1879.

***Dr. Głowacki***, Dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach pow. szpitala, potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorzka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający“. — 12 Listopada 1879.

***Prof. Dr. Madurowicz*** w Krakowie: „W cierpieniach położ. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i niebolesnie zamierzony skutek“. — 5 Listopada 1879.

***Dr. J. Warschauer***, prezes Towarzystwa lekarskiego w Krakowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa w umiarkowanych dawkach okazała się bardzo skutecznym środkiem rozwalniającym w najrozmaitszych chorobach i mogę ją jak najsilniej zalecić“. — 2 Marca 1880.

***C. kr. Pow. Szpital*** w Wiedniu V. oddział Prof. Dr. Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowém zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki“. — Wiedeń 1878

☛ Ostrzega się przed **nieprawdziwą, zielonemi etykietami** opatrzoną wodą gorzką Franciszka Józefa.

Dostać można w KRAKOWIE u J. Wentzla, w aptekach J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, Stockmara, E. Radlera i w składach Antoniego Hawełki, Jana Janigi, W. Goldwassera i Stanisława Feintucha. Pisma o źródłach itd. darmo rozsyła na żądanie Dyrekcya w Budapeszcie.

NAJLEPSZA

# Woda kolońska

# jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis à-vis kościółka św. Wojciecha

**FRANZ MARIA FARINA**
w Kolonii Nr. 4711.

## Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają; z expressią lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi, z grą arfy etc:

## Tabakierki

grające 2 — 16 sztuk; dalej neseserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do papierów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stoliki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stołki, etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca

J. H. HELLER, Bern.

☛ Wszelkie takie maszynki do grania, nie opatrzone mojem nazwiskiem, **nie są mego wyrobu**, dlatego też zalecam każdemu sprowadzanie wprost odemnie. Illustrowane cenniki nadsyłam **franko**.

## Mattoni & Co. w Franzensbadzie

**c. k. nadworni dostawcy,**

właściciele warzelni soli z mineralnego błota, kopalni Okry oraz obszaru mineralno-błotnego i źródłowego w Soos pod Franzensbadem, posiadającego niezrównane pod względem dzielności najbogatsze w składniki mineralne błoto i źródła żelazne, polecają:

**BŁOTO ŻELAZNO-MINERALNE** do kąpieli, oraz wprost z tegoż błota otrzymywane:

**ŁUG BŁOTNY ŻEL.-MINER.** (płynny ekstrakt błota) we flaszkach po 2 kil. na kąpiel.

**SÓL BŁOTNĄ ŻEL.-MIN.** (suchy ekstrakt błota) w skszynkach po 1, 3, 6 i 10 kil. (1 kil. na kąpiel).

(Dwa ostatnie produkta zupełnie zastępują błoto żelazno-mineralne w domowym użytku).

**SÓL ZE ŹRÓDŁA CESARS.** doskonały środek czyszczący, otrzymywany przez wyparowanie

**Cenniki i broszury gratis.**

Własne składy w Wiedniu: Maximilianstrasse 5, Tuchlauben 14, w Buda-Peszcie: Dianabadgebäude.

☛ **Tylko za 4 złr. w. a.** ☚

cały

## Skład wiedeńskich towarów z przyborami!

**Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.!!!**

| | |
|---|---|
| 1 wspaniały zegar wachadłowy dobrze idący, | 1 wspaniała cukierniczka do zamykania z drzewa, |
| 2 wspan. obrazy olejno-drukowe *w ramach snycerskiej roboty*, | 1 naczynie na kwiaty, |
| 1 romans interesujący *drastyczny*, | 3 szlifowane szklanki, |
| 12 łyżek nigdy nie czerniejących, | 1 kalendarz na rok 1880, |
| 1 wspaniała lampa stojąca, | 1 chińska herbatniczka z herbatą, |
| 2 prześliczne chińskie wazy, | 12 sztuk najlepszego toaletowego ziołowego mydła, |
| 1 bar. ładne lustro w złoc. ramach, | 1 flaszka praw. wody kolońskiej, |
| 6 cienkich chustek lnianych, | 1 sztuka pasty do zębów Pfeffermanna. |
| 2 bardzo piękne figury artystycz., | |

**Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.!!!**

Kto zatem chce mieć ten magazyn niech się zgłosi

**Wiedeń, 16 Praterstrasse 16, Wiedeń,**
„pod wielką wyprzedażą“.

☛ Można także pocztą przesyłać, ale skrzynka kosztuje 55 ct.

**H. HERZ** główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, z pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

## 600 Marek

zapłacę każdemu ktoby przy używaniu **wody do ust i zębów** dra **HARTUNGA,** dostał jeszcze kiedy bólu zębów lub gdyby mu czuć było z ust. Jeden flakon tej wody **„Dr. Hartungs Mund und Zahnswasser“** wraz z opakowaniem i opisem używania, kosztuje **1 markę** albo **60 c.** (4 flakony 1 złr. 80 c.)

Wyłączny skład u **C. M. Schuhmacher Steglitz** bei **Berlin.**

☛ UWAGA. Mój dotychczasowy skład u Juliusza Grätz w Wiedniu został **zniesiony.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.